

Bundesarchiv

B 162 / 7467

fol. 1 -



0 200 044 93830 1



Warszawa, dnia 18.01.1975 r. 7

Al. Ujazdowskie 11

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Główna Komisja

Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Polsce

L. dz. Zb. I /Sn /13 /97/73/NS

Zentrale Stelle
der Landesjustizverwaltungen
714 Ludwigsburg
Schorndorfer Strasse 53

Dotyczy: Georga Seebauera, komendanta Bahnschutzpolizei
w Dębicy, i innych.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono zostało
popelnienie poniższych zbrodni:

- I. 23.3.1943 r. pacyfikacji wsi Wiewiórka w powiecie dębickim,
w czasie której zostało zamordowanych 16 Polaków różnej
płci i wieku oraz spalono zabudowania Skwizów i Wąlegów;
- II. 17.6.1943 r. w Skopaniu powiatu tarnobrzeskiego zamordo-
wania Romana Polka, Włodysława Krępy, Romana Gonciarza
oraz usiłowania zastrzelenia Wawrzyna Janika, który został
ciężko ranny;
- III. 9.7.1943 r. pacyfikacji wsi Fobrowa w powiecie dębickim,
w czasie której zostało zamordowanych 18 Polaków różnej
płci i wieku oraz spalono zabudowania Andrzeja Bonara,
Piotra Janca i rozebrany dom Merdyńskich;
- IV. Na początku 1943 r. w Dębicy, na tak zwanej Księżej Łące
zamordowania około 20 Żydów pracujących przymusowo w par-
- wozowni kolejowej;
- V. Na wiosnę 1943 r. w Dębicy w ogrodzie przy budynku Bahnschutzpolizei zastrzelenia 3 podróżnych z pociągu o nie-
ustalonych nazwiskach;
- VI. W 1943 r. w Dębicy, w areszcie policji kolejowej zastrze-
- lenia 4 mężczyzn o nieustalonych nazwiskach;
- VII. W 1943 r. w Dębicy zastrzelenia junaka z Baudienstu i Żyda
o nieustalonych nazwiskach;
- VIII. W 1943 r. nieustalonego bliżej czasu okupacji hitlerowskiej
około godz. 16-ej w Dębicy koło budynku policji kolejowej
zastrzelenia 3 mężczyzn o nieustalonych nazwiskach;

- IX. W zimie 1943 r. w Dębicy zastrzelenia młodej kobiety
- wyprowadzonej z pociągu o nieustalonym nazwisku;
- X. 8 stycznia 1944 r. w Dębicy zastrzelenia Grzegorza Rugały
- i Stanisława Kubali;
- XI. 19 stycznia 1944 r. w Dębicy zastrzelenia Kazimierza Le-
- wickiego i Edwarda Filipka;
- XII. W 1944 r. w czasie wiosennych roztopów w Dębicy na tak
- zwanej Księżej Łące zastrzelenia 9 mężczyzn o nieustalo-
- nych nazwiskach;
- XIII. W zimie nieustalonego roku okupacji hitlerowskiej w Dębicy
- zastrzelenia młodego mężczyzny o nieustalonym nazwisku;
- XIV. Wieczorem nieustalonego bliżej czasu okupacji hitlerowskiej;
- w Dębicy zastrzelenia 2 mężczyzn o nieustalonych nazwiskach;
- XV. W nieustalonym bliżej czasie okresu okupacji hitlerowskiej
- około godz. 21-ej w Dębicy zastrzelenia z automatu mężczyzn
- o nieustalonym nazwisku;
- XVI. W nieustalonym bliżej czasie okresu okupacji hitlerowskiej
- w Dębicy zastrzelenia mężczyzny o nieustalonym nazwisku;
- XVII. Na wiosnę lub w lecie nieustalonego bliżej czasu okresu
- okupacji hitlerowskiej około godz. 15-ej w Dębicy, na tak
- zwanej Księżej Łące zastrzelenia około 12 mężczyzn o nie-
- ustalonych nazwiskach;
- XVIII. W nieustalonym bliżej czasie okresu okupacji hitlerowskiej
- w Dębicy zastrzelenia nieznanego mężczyzny, który zbiegł
- z miejsca egzekucji w ogrodzie niemieckiej polieji kole-
- jowej.

Przekazuje dowody powyższych zbrodni według załączonego
wykazu.

Z dowodów tych wynika, że zbrodni tych dopuścili się
lub brali w nich udział:

1. Georg Seebauer, komendant placówki Bahnschutzpolizei w
- Dębicy, pochodzący z Bawarii,
2. Joseph Ebner, urodziny 16.1.1909 r. w Bawarii, funkcyj-
- nariusz niemieckiej policji kolejowej w Dębicy,
3. Willi Piper, funkcjonariusz niemieckiej policji kolejowej
- w Dębicy, pochodzący z Wuppertalu,
4. Joseph Vonbank, funkcjonariusz niemieckiej policji kolej-
- wej w Dębicy, pochodzący z Innsbrucka,

5. Johann Uberle, funkcjonariusz niemieckiej policji kolejowej w Dębicy, pochodzący z Bawarii,
6. Martin Dietrich, funkcjonariusz niemieckiej policji kolejowej w Dębicy, pochodzący z Augsburga,
7. Hans Koch, urodzony 8.11.1901-r. w Lipsku, komendant posterunku żandarmerii w Dębicy,
8. Johann Windisch, Oberwachmeister posterunku żandarmerii w Dębicy,
9. Robert Urban, żandarm posterunku w Dębicy, i inni policjanci hitlerowscy.

Informuję, że nie zostały sporządzone akty zgonu pozostałych ofiar.

Proszę o spowodowanie wszczęcia postępowania karnego w tej sprawie i poinformowanie mnie o jego wyniku.

Załącznik:
teczka dokumentów

D y r e k t o r

/Prof. dr Cz. Pilichowski/

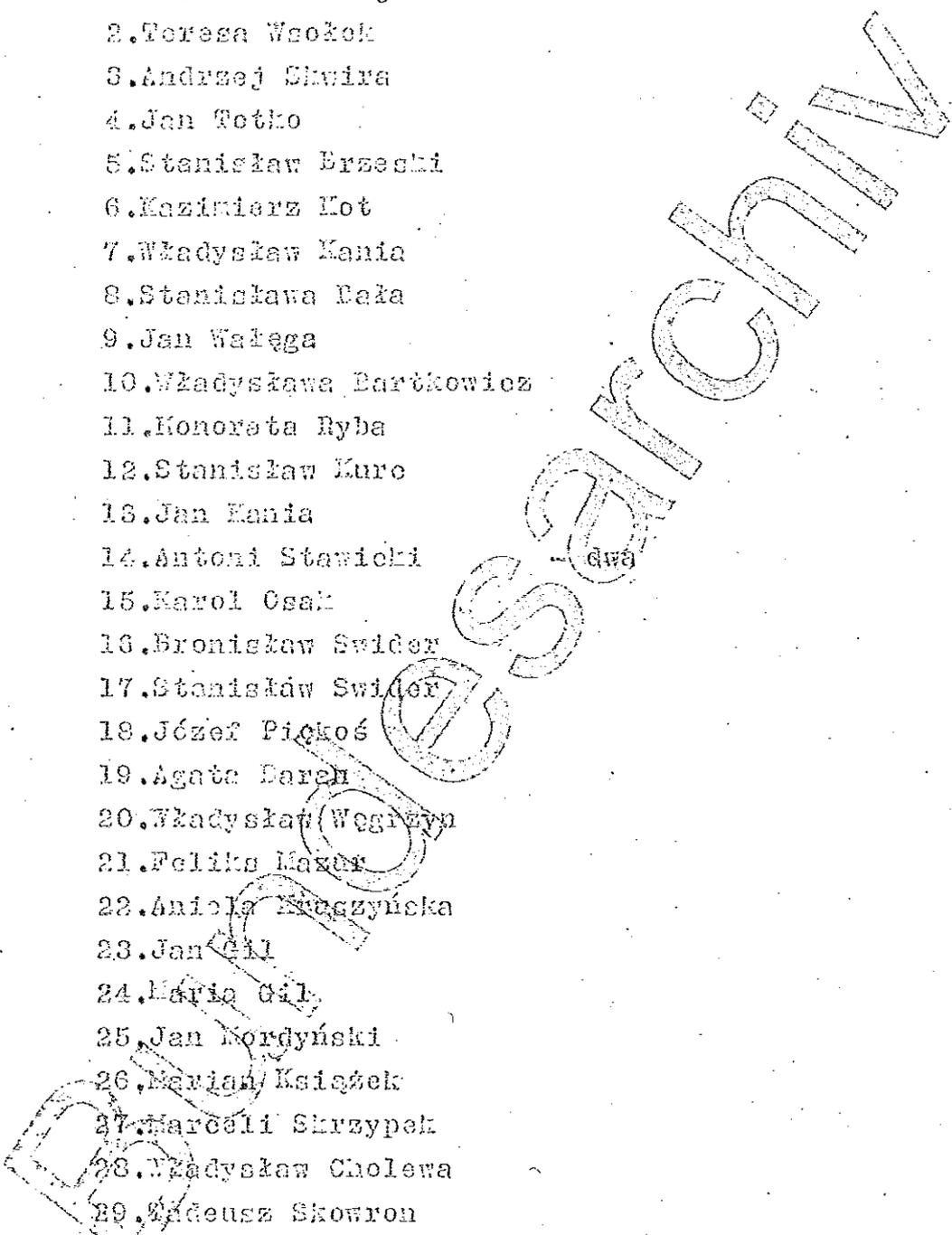
Bundesarchiv

W y k a z g o w o d ó w

w sprawie zbrodni funkcjonariuszy niemieckiej
policji kolejowej w Dębicy Georga Seebauera i innych.

I. Protokoły przesłuchania świadków o nazwiskach:

- 1. Stanisław Trojan - dwa
- 2. Teresa Wrozek
- 3. Andrzej Skwira
- 4. Jan Totko
- 5. Stanisław Brzeski
- 6. Kazimierz Lot
- 7. Władysław Mania
- 8. Stanisława Baka
- 9. Jan Wałęga
- 10. Władysława Bartkowiec
- 11. Honorata Ryba
- 12. Stanisław Kuro
- 13. Jan Mania
- 14. Antoni Stawicki dwa
- 15. Karol Csak
- 16. Bronisław Swider
- 17. Stanisław Swider
- 18. Józef Piękoś
- 19. Agata Daren
- 20. Władysław Węgrzyn
- 21. Feliks Mazur
- 22. Aniela Kuczyńska
- 23. Jan Gil
- 24. Maria Gil
- 25. Jan Nurdyński
- 26. Marian Książek
- 27. Marceli Skrzypek
- 28. Władysław Cholewa
- 29. Władysław Skowron
- 30. Stanisław Szerszeń
- 31. Władysława Kulis
- 32. Franciszek Mędro
- 33. Franciszek Nurdyński
- 34. Edward Prucnal
- 35. Mieczysław Kmiecik
- 36. Franciszka Walach



37. Wojciech Bach
38. Jan Kugała
39. Józef Piątek
40. Ignacy Lewandowski
41. Władysława Lewicka
42. Bolesław Szlachta
43. Władysława Janik
44. Jan Rzepa
45. Janina Czekał
46. Julian Szlązak
47. Fryderyk Gruenberg
48. Józef Majka
49. Władysław Kubala
50. Józef Kotyka
51. Eugeniusz Filipok
52. Zofia Rydel
53. Stanisław Trojan
54. Józef Parys
55. Stefan Chochołowski
56. Jan Kłid
57. Jan Krzak
58. Franciszek Msiński

II. Akty zgony wystawione na nazwiska:

1. Karolina Cholewa
2. Adam Jan Kędro
3. Franciszek Cholewa
4. Jan Cholewa
5. Maria Kędro
6. Antonina Jeniec
7. Maria Winczura
8. Michał Cholewa
9. Jan Szafrański
10. Florian Jedynak
11. Roman Lonar
12. Karol Topčan
13. Stanisław Kordyński
14. Józef Kordyński
15. Piotr Jeniec
16. Bolesław Skrzypek

17. Władysław Koliś
18. Stanisław Pisars
19. Jadwiga Grzyb
20. Jan Jarosz
21. Stanisława Wałęga
22. Władysław Wałęga
23. Władysława Wałęga
24. Anna Wałęga
25. Wojciech Wałęga
26. Piotr Wawrzonek
27. Kazimierz Skwira
28. Antonina Skwira
29. Julia Skwira
30. Wojciech Skwira
31. Jan Grzyb
32. Grzegorz Bugała
33. Kazimierz Lewicki
34. Roman Gonciarz
35. Roman Polak
36. Władysław Krempa

III. Dokumentacja techniczno-fotograficzna miejsc zbrodni

IV. Wniosek odznaczony wystawiony na Kana Kocha.

V. Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie sygn.akt IV K 124/51
z dnia 26.6.1951 r.

II 206 AR-Z 193/75

Ü b e r s e t z u n g

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds 12/69Z e u g e n v e r n e h m u n g

Den 7. Juli 1970 in Debica

St. Z a b i e r o w s k i - Vizestaatsanwalt der Woiwod-
schaftsstaatsanwaltschaft, delegiert zur Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gemäß
Art. 4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 57, Pos.
293 und Art. 219 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin
Elzbieta C h e l p a den unten angeführten Zeugen ohne Ge-
löbnisabnahme vernommen. Der Zeuge wurde auf die strafrecht-
lichen Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen,
was er mit seiner eigenhändigen Unterschrift bestätigte.

gez. Kania Jan

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Jan K a n i a ¹²⁴¹

geboren am: 9.2.1913 in Wiewiorka

Vornamen der Eltern: Maciej und Zofia

Wohnort: Wiewiorka 80, Kreis Debica

Beschäftigung: Landwirt

Vorstrafen: keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd.

Ich erinnere mich an die Pazifizierungsaktion, die im März
1943 in Wiewiorka stattgefunden hat. An diesem Tage weckten
mich Schüsse. Als ich aufwachte, dämmerte es bereits. Ich
trat auf den Hof hinaus und aus einer Entfernung von ca.

400 Metern vernahm ich die Stimme von Wojciech S k w i r a, der zu seinem Hund irgend etwas rief. Ich schloß daraus, daß bei der Familie S k w i r a irgend etwas geschieht. Darauf hin trat ich zum Bach herunter, der neben der Landstraße ^{verläuft} ~~lie~~ und aus einer Entfernung von ca. 40 Metern sah ich, daß drei Deutsche in grünlichen Uniformen in Richtung Roza gingen. Nach einer gewissen Zeit trafen aus Roza drei Personenwagen ein und fuhren in Richtung Gora Motyczna. Im Verlauf dieser Beobachtungen bemerkte ich über dem Haus der Familie S k w i r a zuerst Rauch und danach Feuer. Ich kehrte nach Hause zurück, doch nach einer Weile begab ich mich in Richtung der Gebäude von S k w i r a, und zwar zum Hause meines Schwagers, des nicht mehr lebenden Franciszek W i l k. Zusammen mit ihm versteckte ich mich hinter dem Pferdestall und von dort beobachteten wir, was weiter geschehen werde. Damals sahen wir, daß von dem Haus der Familie S k w i r a zu den Gebäuden von der Familie W a l e g a zuerst ein Wolfshund lief. Hinter ihm ging ein Eisenbahnpolizist in schwarzer Uniform, und hinter diesem ein zweiter in derselben Uniform. In einer gewissen Entfernung hinter ihnen gingen drei bzw. vier Deutsche in grünlichen Uniformen. Ich füge hinzu, daß ich bereits vorher neben dem Haus der Familie W a l e g a auf der Chaussee zwei Eisenbahnpolizisten in schwarzen Uniformen spazieren gehen gesehen habe.

Der vorweg laufende Hund lief an die Scheune der Familie W a l e g a heran und danach blickte der hinter ihm gehende Eisenbahnpolizist in die Scheune hinein. Er trat jedoch sofort wieder heraus und rief dem hinter ihm gehenden zweiten Eisenbahnpolizisten zu: "Staszek, gib die Granate her, denn dort drin sind es verdammt viele". Nachdem sie bereits beide an der Scheune der Familie W a l e g a heran waren, warf einer von ihnen eine Granate hinein und die Scheune fing an zu brennen. Daraufhin traten bereits die in den grünen Uniformen gekleideten Deutschen an die Gebäude der Familie

W a l e g a heran, knieten auf einem Bein nieder und begannen aus automatischen Waffen in die Scheune zu schießen. Danach betraten alle den Hof der Familie W a l e g a und was sie dort taten, ist mir nicht bekannt. Ich hörte lediglich im Hause der Familie W a l e g a Schüsse und Schreie. Nach Verlassen des Hauses der Familie W a l e g a begaben sich alle Deutschen, etwa sieben an der Zahl, die Landstraße entlang in Richtung Roza und riefen unterwegs, daß die Leute zum Feuer herauskommen sollten. Daraufhin begab ich mich zusammen mit meinem Schwager ebenfalls zum Hause des Sohnes von W a l e g a, um es zu retten. Das Haus stand neben den Gebäuden des Vaters. Das Haus der Familie W a l e g a rettete wir nicht, da die Deutschen es verboten haben, was uns der Dorfvorsteher Wladyslaw K i z i o n, der gegenwärtig nicht mehr lebt, gesagt hat. Als sich die Deutschen bereits entfernt hatten, kehrte ich nach Hause zum Frühstück zurück. Da erfuhr ich, daß die Deutschen die beiden greisen Alten namens G r z y b erschossen hatten, die in der Nachbarschaft gewohnt haben. Nach dem Frühstück kehrte ich zur Feuerstelle zurück. Etwa um 9.00 Uhr traf aus der Richtung Debica ein Personewagen ein mit drei Männern in zivilen Kleidern mit automatischen Waffen, die sie über der Brust gehängt hatten. Einer von ihnen war untersetzt und dick. Er fragte, was geschehen war. Der beim Feuer anwesende Wojciech K o t erzählte mir, daß dieser Deutsche vorher, doch am selben Tage in Uniform in Wiewiorka war und ihn erschießen wollte. Nach Verlassen der Feuerstelle bei der Familie W a l e g a begab ich mich zum Hause der Familie S k w i r a, das noch brannte. Ich sah die neben dem Fenster liegende Leiche der Antonina S k w i r a. Auf dem Misthaufen lag der Leichnam des Gehilfen der Familie S k w i r a - R a d z i c k i. Abends begab ich mich zum Hause der Familie W a l e g a und sah dort die liegenden Leichen der erschossenen Mitglieder der Familie. Auf dem Hof lag die Leiche von Wojciech W a l e g a der etwa 70 Jahre alt war und seines Sohnes Wladyslaw, der Familie etwa 21 Jahre alt war. Im Flur sah ich den Leichnam

von Wladyslawa W a l e g a, die etwa 17 Jahre alt war.
Im Zimmer lag auf dem Bett der Leichnam der Frau von
Wojciech W a l e g a und in ihren Armen der Leichnam
ihrer kleinen Tochter Stanislaw a, die noch nicht zehn
Jahre alt war.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

gez. Unterschrift unleserlich

Der Aussagende:

gez. Kania Jan

Dienstsiegel
der Bezirkskommission zur Unter-
suchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 1. März 1976

Julia
(T r i s k a)
Übersetzer

II 206 AR-Z 193/75

Ü b e r s e t z u n g

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds 13/69Z e u g e n v e r n e h m u n g

Den 9. Mai 1969 in Krakow

St. Z a b i e r o w s k i - Vizestaatsanwalt der Woiwod-
schaftsstaatsanwaltschaft, delegiert zur Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gemäß
Art. 4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 51, Pos.
293 und Art. 219 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin
Ewa S t a c h o w i c z, den unten angeführten Zeugen ohne
Gelöbnisabnahme vernommen. Der Zeuge wurde auf die strafrecht-
lichen Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen
sowie anhand des Artikels 96 StPO.

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Stanislaw T r o j a n 12 1/2
geboren am 30.9.1917 in Detroit/USA
Vornamen der Eltern: Jozef und Anna, geb. Jasinska
Wohnort: Krakow, Str. Wewnetrzna 208
Beschäftigung: Krankenpfleger beim Rettungsdienst
Vorstrafen (wegen falscher Aussagen): keine
Verhältnis zu den Beteiligten: fremd.

Seit dem Sommer 1942 arbeitete ich in Debica bei der Bahn-
polizei. An einem Tag im Jahre 1943, an den ich mich nicht
mehr erinnere, wurde ich zusammen mit dem Bahnschutzpoliziste
W n e k zur Bahnstrecke Debica-Tarnobrzeg hingeschickt. Als
wir auf dem Bahnhof Baranow Sandomierski eingetroffen waren,
stellte sich heraus, daß in demselben Zug im Gepäckwagen

der Kommandant der Bahnschutzpolizei S e e b a u e r mit ein paar weiteren Bahnschutzpolizisten fuhr. Er stieg zusammen mit uns auf diesem Bahnhof aus und befahl uns, mitzukommen. Wir gingen unter Zwangsanwendung durch die Gebäude und verhafteten drei bis vier Personen, die S e e b a u e r auf einem Zettel eingetragen hatte. Irgendeiner der Bewohner aus Baranow zeigte uns ihre Häuser. Als wir zurückkehrten und uns unweit des Bahnhofes befanden, führte S e e b a u e r die Festgenommenen auf eine kleine Waldwiese, d.h. eher auf die Straßenkreuzung neben der kleinen Waldwiese, und gab auf sie eine Reihe von Schüssen aus der automatischen Waffe ab. Dabei tötete er ein paar von ihnen, mit der Einschränkung, daß einer mit dem Leben davongekommen ist. Damals war es noch ziemlich dunkel und ich ging hinter S e e b a u e r und noch einem der deutschen Polizisten, die die Festgenommenen in einer Entfernung von ca. 30 Metern vor mir führten, so daß ich nicht gesehen habe, wie die Schüsse abgegeben wurden. Doch unmittelbar darauf begann S e e b a u e r zu schreien, daß die Festgenommenen fliehen wollten und er sie erschossen habe. Danach überprüfte er, ob die Festgenommenen noch am Leben waren. Daraufhin gingen wir zurück zum Bahnhof.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

gez. Stachowicz

Der Aussagende:

gez. Stanislaw Trojan

Dienstsiegel
der Bezirkskommission zur
Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 2. März 1976

Triska
(T r i s k a)
Übersetzer

II 206 AR-Z 193/75

Ü b e r s e t z u n g

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: -Z e u g e n v e r n e h m u n g

Den 9. Mai 1969 in Krakow

St. Z a b i e r o w s k i - Vizestaatsanwalt der Woiwod-
schaftsstaatsanwaltschaft, delegiert zur Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gemäß Art.
4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 57, Pos. 293
und Art. 129 StPo & in Anwesenheit der Protokollführerin Ewa
S t a c h o w i c z den unten angeführten Zeugen ohne Gelöb-
nisabnahme vernommen. Der Zeuge wurde auf die strafrechtliche
Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen sowie an-
hand des Artikels 96 StPO.

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Stanislaw T r o j a n *TC*

geboren am: 30.9.1917 in Detroit/USA

Vornamen der Eltern: Jozef und Anna, geb. Jasinska

Wohnort: Krakow, Str. Wewnetrzna 208

Beschäftigung: Krankenpfleger beim Rettungsdienst

Vorstrafen (wegen falscher Aussagen): keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd.

Seit Sommer 1942 arbeitete ich in Debica bei der Bahnschutz-
polizei. Im Jahre 1943 an einem Tag, an den ich mich nicht
mehr erinnere, ordnete die Gestapo in Debica einen Appell
der Bahnschutzpolizisten etwa um 4.00 Uhr früh an und wir
fuhren nach Wiewiorka. Diese Aktion führte der Chef der

Gestapo in Debica G a r b l e r durch. Ob außer der Bahnschutzpolizei an dieser Aktion in Wiewiorka noch andere Polizeiformationen teilgenommen haben, daran entsinne ich mich nicht. Als wir in der Ortschaft eingetroffen waren, zeigte uns irgendwer das Haus, in dem die Familie S k w i r a wohnte. G a r b l e r ließ auf der Chaussee mich sowie die Bahnschutzpolizisten E b n e r, J a s k o t und J a j - k i e w i c z zurück, während er selber zusammen mit dem Kommandanten der Bahnschutzpolizei S e e b a u e r sowie mit P i p e r in Richtung der Gebäude von S k w i r a wegging. Uns auf der Chaussee befahl G a r b l e r, alle anzuhalten, die über die Chaussee gehen wollten. Nach einer Weile vernahmen wir aus den Gebäuden der Familie S k w i r a Schüsse, und danach Granatexplosionen. Daraufhin begab sich E b n e r in Richtung der Gebäude der Familie S k w i r a. Nach einer gewissen Zeit kehrten alle oben erwähnten Deutsche auf die Chaussee zurück, außer P i p e r, der vor dem Haus der Familie S k w i r a von Granatsplittern verwundet wurde. Dem Vernehmen nach sollte S e e b a u e r eine Granate auf die andere Seite des Hauses der Familie S k w i r a geworfen haben, an der P i p e r stand und in diesem Zusammenhang erlitt P i p e r die Wunden. Danach wurde die Version aufgestellt, daß die Granaten irgendwer aus der Familie des S k w i r a geworfen hatte. P i p e r wurde aus Wiewiorka ins Krankenhaus abtransportiert.

Die Deutschen kehrten auf der Chaussee sehr erschöpft zurück. Ich sah, wie G a r b l e r auf dem Hof des Hauses, das an der Chaussee stand, aus einer automatischen Waffe W a l e g a erschossen hat, an dessen Vornamen ich mich nicht erinnere. Darüber hinaus setzte er seine Scheune in Brand.

Mir ist bekannt, daß im Dorf außerdem noch ein paar Personen erschossen wurden, darunter auch der Sohn eines Kameraden

meines Vaters namens T o t k o . An die Einzelheiten diese Tötungsfälle erinnere ich mich jedoch nicht.

Nach Beendigung der Aktion traten alle Teilnehmer an dieser Exekution auf der Chaussee zusammen und kehrten nach Debica zurück.

Ich nahm ebenfalls an der terroristischen Aktion in Bobrowa, Kreis Debica, teil. Sie fand statt im Sommer 1943 an einem regnerischen Tag. Dabei wurden vier bis fünf Personen erschossen. Wir fuhren zu dieser Aktion noch bei Dunkelheit auf ein paar Fuhrwerken. An dieser Aktion nahmen mehrere Dutzend Personen von der Gendarmerie, Bahnschutzpolizei und der polnischen Polizei teil. Ob irgendwer von der Gestapo ebenfalls dabei war, daran entsinne ich mich nicht. Ich erinnere mich, daß von der deutschen Bahnschutzpolizei folgende Personen dabei waren: S e e b a u e r, V o n b a n k, D i e t r i c h, E b n e r, J a j k i e w i c z und ich; vielleicht auch noch irgendwer, an den ich mich nicht mehr erinnere. Ich erinnere mich nicht, wer diese Aktion geleitet hat. Die daran teilnehmenden Personen wurden in Patroullien aufgeteilt, die die Aufgabe hatten, in die Häuser zu gehen und die Personen festzunehmen, die keine Personalausweise hatten, darüberhinaus diejenigen, die nicht arbeiteten, sowie diejenigen Personen, bei denen wir nicht registriertes Vieh vorfinden sollten. Ich wurde dazu bestimmt, zusammen mit V o n b a n k sowie noch ein paar anderen Personen eine Patroullie zu bilden. Nachdem alle Patroullien das ganze Dorf durchkämmt hatten, wurden ca. 30 bis 40 Personen, sowohl Männer als auch Frauen, zum Sammelplatz gebracht. Hier wurde eine Aussonderung dieser Personen durchgeführt. Ein Teil von ihnen wurde nach Hause entlassen, während der andere auf die Pferdefuhrwerke verladen und nach Debica abtransportiert wurde. Zurück blieben drei bis fünf Personen, darunter eine Frau. Wer die Aussonderung durchgeführt hat, daran entsinne

ich mich nicht. Ich sah, daß diese drei bis fünf Personen die Bahnschutzpolizisten E b n e r und D i e t r i c h hinter's Haus geführt haben. Von dort führten sie sie die Straße entlang zwischen Getreidefeldern und nach einer Weile vernahm ich von dort eine Reihe von Schüssen aus einer automatischen Waffe. Sofort danach kehrten beide zum Sammelplatz zurück. Weshalb diese Personen erschossen wurden, ist mir nicht bekannt.

Im Jahre 1943 nahm ich ebenfalls teil an der Aktion in Roza in der Umgebung von Debica. Wer diese Aktion organisiert hat, daran entsinne ich mich nicht. An dieser Aktion nahm die Gendarmerie, die Kripo und die Eisenbahnpolizei teil sowie die polnische Polizei. Mir ist bekannt, daß während dieser Aktion T r o j a k erschossen wurde, doch sind mir die näheren Umstände seines Todes nicht bekannt. Ich stand außerhalb des Dorfes in einer Kette, die um das Dorf herum aufgestellt wurde. Aus diesem Grunde weiß ich nicht, was im Dorf geschehen ist. Ich erinnere mich nicht, wer von der Bahnschutzpolizei an dieser Aktion teilgenommen hat. Erst später erfuhr ich, daß dort ebenfalls der Bahnpolizist Jan Z y t k i e w - i c z war, der aus Muszyna stammte. Ich erinnere mich ebenfalls nicht, wer aus einer anderen Polizeiformation an dieser Aktion teilgenommen hat.

Bezüglich der Pazifizierungen in Brzeznicza, Brzezowka, Lubzina und Chechly kann ich nichts angeben, da ich daran weder teilgenommen noch davon gehört habe.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

gez. Stachowicz

Der Aussagende:
gez. St. Trojan

Dienstsigel
der Bezirkskommission zur Untersuchung von
NS-Verbrechen in Rzeszow

Ludwigsburg, den 2. März 1976

(T r o j a k) übersetzen

Übersetzung

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds. 12/69

Zeugenvernehmung

Den 18. September 1969 in Debica
St. Zabierowski - Vizestaatsanwalt der Woiwodschafts-
staatsanwaltschaft, delegiert durch den Generalstaats-
anwalt zur Bezirkskommission zur Untersuchung von NS-
Verbrechen in Rzeszow, hat gem. Art. 4 des Dekrets
vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 51, Pos. 293 und Art.
219 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin Elzbieta
Chelpa den unten angeführten Zeugen ohne Gelöbnisabnahme
vernommen. Der Zeuge wurde auf das Verweigerungsrecht
gem. Art. 94 StPO und auf die strafrechtlichen Folgen
im Falle einer falschen Aussage hingewiesen.

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Jan T o t k o 77%

geboren am: 18.6.1898 in Wiewiorka

Vornamen der Eltern: Karol und Maria

Wohnort: Wiewiorka 176

Beschäftigung: Landwirt

Vorstrafen: keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd

Noch vor dem Krieg wurde ich zum Stellvertreter des
Dorfvorstehers in Wiewiorka gewählt. Dorfvorsteher war
der nicht mehr lebende Wladyslaw K i z i o r . Mein
Sohn Stanislaw P i s a r z wohnte in getrennt stehen-
den Gebäuden an der Grenze von Roza und Wiewiorka.

Am 23. März 1943 weckte mich etwa um 5 Uhr eine Schießerei im Dorf. Als ich hinausging stellte ich fest, daß diese Schießerei neben den Gebäuden der Familie S k w i r a stattfand. Ich sah, daß in einer gewissen Entfernung von meinem Haus zwei Deutsche irgend einen Deutschen in Richtung der Chaussee trugen, die nach Roza führt und auf der deutsche Kraftfahrzeuge standen. Ich begab mich in Richtung der Gebäude meines Nachbarn Wladyslaw J e l e n und wurde in diesem Moment von irgendjemanden, wahrscheinlich von einem Deutschen, der neben der Feuerwehrremise an der Chaussee stand, beschossen. Ich weckte J e l e n . Danach kehrte ich nach Hause zurück. Später, als ich sah, daß der Dorfvorsteher K i z i o r näher kam, begab ich mich in seine Richtung und näherte mich den Gebäuden von Wojciech W a l e g a . Zu dieser Zeit dämmerte es bereits und neben den Gebäuden von W a l e g a bemerkte ich etwa 10 Deutsche. Die Schießerei beim Haus der Familie S k w i r a war bereits verklungen. Zwischen den Deutschen bemerkte ich einen in schwarzer Uniform. Als ich mich zusammen mit K i z i o r neben dem Haus der Familie W a l e g a befand, bemerkte ich, daß neben dem Haus auf den Treppen die Leiche von Wojciech W a l e g a lag. Wir betraten danach die Wohnung der Familie W a l e g a und bemerkten im Flur den Leichnam der Tochter von W a l e g a , Wladyslawa, und im Zimmer auf dem Bett lag der Leichnam der Frau von W a l e g a und der dreijährigen Tochter der Familie W a l e g a . Ich sah, wie aus dem Pferdestall der Familie W a l e g a Jan Rad z i c k i herauslief und einer der Deutschen ihn erschossen hat. K i z i o r unterhielt sich über irgend etwas mit den Deutschen, doch ich konnte den Inhalt seiner Unterhaltung nicht verstehen. Die Deutschen, die neben dem Haus der Familie W a l e g a waren, gingen danach in Richtung der Gebäude von G r z y b weg. Ich begab mich danach auf die Chaussee.

Hier neben dem Haus von Jozef J e l e n traf ich den mir von frühester Jugend bekannten Eisenbahnpolizisten aus Debica, T r o j a n , der in schwarzer Uniform mit einem Karabiner am Arm dastand. Ich begrüßte ihn und ging danach sofort weiter, während er sich den Deutschen anschloß, die in Richtung der Gebäude von G r z y b gingen.

Nach einem gewissen Zeitabschnitt, vielleicht einer Stunde, erfuhr ich von Zofia P o t a k , daß mein Sohn Stanislaw P i s a r z von den Deutschen erschossen wurde. Ich lief zu der Stelle hin, die mir gezeigt wurde und lief an den Gebäuden der Familie G r z y b vorbei. Da sah ich im Flur die Leiche der G r z y b o w a . Den Leichnam meines Sohnes fand ich auf dem Garten von Wladyslaw Z m u d a , der in Wiewiorka wohnt. Ich sah, daß er den Kopf durchschossen sowie 16 Schüsse in der Brust hatte. Wir hatten Angst, den Leichnam meines Sohnes zu berühren. Deshalb lag er an der Erschießungsstelle den ganzen Tag hindurch.

Als ich zur Erschießungsstelle meines Sohnes lief, sah ich, daß die Deutschen Jan J a r o s z , der etwa 30 Jahre alt war, neben dem Zaun auf seinem eigenen Anwesen erschossen haben. Seine Frau Stanislaw a B a l a wohnt in Debica an der Strasse Rzeszowska. Die nächsten Nachbarn der Familie G r z y b waren Wladyslaw und Jan K a n i a . In der Nachbarschaft der Familie W a l e g a wohnte ihr Sohn Jan W a l e g a , der bis heute in Wiewiorka geblieben ist. Von den Leuten erfuhr ich, daß mein Sohn von T r o j a n im Hause von Stanislaw S t a l e c ergriffen und auf den Hof von Z m u d a geführt wurde. Hier trat hinter der Scheune von Wojciech M i k r u t irgend ein Deutscher mit einem Hund hervor und erschoss meinen Sohn.

Aus den Erzählungen der Leute erfuhr ich, daß die beiden G r z y b deshalb erschossen wurden, weil sie Juden geholfen haben. Ebenso sollten angeblich die Mitglieder der Familie W a l e g a deshalb erschossen worden sein, weil sie Juden bei sich versteckt hielten und diese Juden während der Schießerei bei der Familie S k w i r a aus ihrem Keller ins Feld hinaus geflohen sind.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

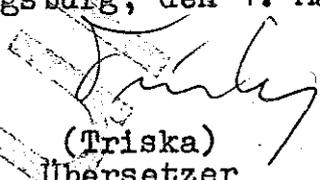
gez. Unterschrift unleserlich

Der Aussagende:

gez. Totko Jan

Dienstsiegel der Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 4. März 1976


(Triska)
Übersetzer

Übersetzung

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds. 12/69

Zeugenvernehmung

Den 18. September 1969

St. Zabierowski - Vizestaatsanwalt der Woiwodschaftsstaatsanwaltschaft, delegiert durch den Generalstaatsanwalt zur Bezirkskommission zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gem. Art. 4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 51, Pos.293 und Art. 219 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin Elzbieta Chelpa den unten angeführten Zeugen ohne Gelöbnisabnahme vernommen. Der Zeuge wurde über das Aussageverweigerungsrecht (Art. 94 StPO) und über die strafrechtlichen Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen.

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Kazimierz K o t ¹¹⁴¹

geboren am: 20.2.1908 in Wiewiorka

Vornamen der Eltern: Jan und Tekla

Wohnort: Wiewiorka 74, Kreis Debica

Beschäftigung: Landwirt

Vorstrafen: keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd

Am 23. März 1943 etwa um 4 Uhr weckte mich Stanislaw C z a j k a und sagte mir, daß irgend etwas bei der

Familie S k w i r a los wäre. Wir gingen aus dem Haus und näherten uns dem Anwesen der Familie S k w i r a auf eine Entfernung von ca. 300 Metern. Von dort vernahmen wir Schüsse und sahen Rauch. Näher traten wir nicht heran, da auf uns irgend jemand schoss. Später bemerkten wir, daß vom Hause der Familie S k w i r a zu den Gebäuden der Familie W a l e g a 8 Deutsche in bläulichen Uniformen gingen. Wir gingen daraufhin in die Nähe der Feuerwehrrremise, die etwa 100 Meter vom Hause der Familie W a l e g a steht und sahen von dort, daß die Deutschen nach Erreichen der Gebäude von W a l e g a seine Scheune anzündeten. Danach betraten sie die Wohnung, aus der sofort Schüsse sowie das Schreien der Frau von W a l e g a und seiner Tochter zu vernehmen waren. Nach einer Weile kamen die Deutschen auf die Chaussee und entfernten sich in Richtung Roza. Auf der Chaussee trafen sie den nicht mehr lebenden J a c h i m c z y k , dem sie - wie er mir erzählte - irgend einen Zettel zeigten, auf dem der Name G r z y b verzeichnet war. Sie fragten ihn, wo die Familie G r z y b wohnt und er zeigte es ihnen. Ich sah, wie diese Deutschen das Haus der Familie G r z y b betraten und vernahm von dort herüber klingende Schüsse. Ich ging die ganze Zeit hindurch zwischen den Häusern und beobachtete, was die Deutschen taten. Ich sah, wie sie Stefania P a r y s , die Frau von Jozef zu sich riefen und - wie sie später erzählte, sie fragten, wo ich wohne. Sie gab meine Adresse an und führte sie zu meinem Haus. Aus den Erzählungen meiner nicht mehr lebenden Mutter Tekla erfuhr ich, daß 4 Deutsche in meinem Haus eine Haussuchung durchgeführt haben. Sie fragten meine Mutter, ob sie Juden Unterkunft gewährte. Aus einer Entfernung von ein paar dutzend Metern sah ich, daß einer der Deutschen in grauer Uniform mit gelben Aufschlägen meine Mutter auf den Hof hinausführte und sie dort erschießen wollte. In diesem Moment fuhr aus der Richtung Gora Motyczna ein Personenwagen mit irgend einem Zivilisten vor, der bereits aus der Ferne diesem

Deutschen zurief, nicht zu schießen. Wie ich später von K i z i o r erfuhr, sollte es sich dabei um irgend einen Bediensteten der deutschen Kreisverwaltung in Debica - einen L i e d k e gehandelt haben.

Nach Verlassen meines Hauses begaben sich die Deutschen die Landstrasse entlang in Richtung Roza und erschossen - wie ich später erfuhr - noch Jan J a r o s z und Stanislaw P i s a r z . Honorata R y b a , wohnhaft in Wiewiorka, erzählte mir, daß sie gesehen habe, wie J a r o s z erschossen wurde.

Etwa um 13 Uhr dieses Tages rief mich der Dorfvorsteher K i z i o r zu sich. Es traf bei ihm ein blauer Polizist aus Zyrakow namens K r o l ein und zusammen mit ihm und Jan G a l a t gingen wir in die Gebäude der Familie S k w i r a , W a l e g a und G r z y b . Ich sah, daß in den Gebäuden der Familie S k w i r a die Leichen von Wojciech S k w i r a und seiner Frau, von Kazimierz S k w i r a , Antonina S k w i r a , der Enkelin der Familie S k w i r a , von W a w r z o n e k und R a d z i c k i lagen. In den Gebäuden der Familie W a l e g a waren 5 Personen erschossen, und zwar: Wojciech W a l e g a , seine Frau und die 7-jährige Tochter, die ältere Tochter Wladyslawa und der Sohn Wladyslaw. Bei den G r z y b 's wurden Jan G r z y b und Jadwiga G r z y b erschossen. Mir ist nicht bekannt, weshalb die oben erwähnten Personen erschossen wurden. Ich hörte lediglich, daß die beiden G r z y b 's angeblich deshalb erschossen wurden, weil sie Juden geholfen haben.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

gez. Unterschrift unleserlich

Der Aussagende:

gez. Kot Kazimierz

Dienstsiegel der Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 4. März 1976



(Triska)
Übersetzer

Bundesarchiv

Übersetzung

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds. 12/69

Zeugenvernehmung

Den 3. Juli 1970

St. Zabierowski - Vizestaatsanwalt der Woiwodschaftsstaatsanwaltschaft, delegiert zur Bezirkskommission zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gem. Art. 4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 57, Pos. 293 und Art. 219 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin Maria Sledz den unten angeführten Zeugen ohne Gelöbnisabnahme vernommen. Der Zeuge wurde auf die strafrechtlichen Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen, was er mit seiner Unterschrift bestätigte.

gez. Kania Wladyslaw

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Wladyslaw Kania *Wk*

geboren am: 7.10.1909 in Wiewiorka

Vornamen der Eltern: Maciej und Zofia

Wohnort: Wiewiorka

Beschäftigung: Landwirt

Vorstrafen: keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd

Ich erinnere mich an den Tag des 23. März 1943, an dem die Pazifizierung in Wiewiorka stattgefunden hat. In dieser Nacht hatte mein gegenwärtig nicht mehr lebender Bruder Stanislaw Wache. Fröhlich, als es bereits dämmerte, kehrte er von der Wache zurück und weckte mich. Wir vernahmen damals Schüsse, infolgedessen zog ich mich an und wir gingen hinaus. Da bemerkten wir aus der Richtung der Gebäude der Familie S k w i r a , das heißt genauer ausgedrückt der Familie W a l e g a , die auf der anderen Seite der Chaussee unweit meines Hauses wohnten, einen Feuerschein. Ich bemerkte damals zwei deutsche Eisenbahnpolizisten, die an der Chaussee neben den Gebäuden von Jozef J e l e n und der Familie W a l e g a standen. Nach einer Weile wurde es neben den Häusern der Familie S k w i r a ruhig. Daraufhin kehrten wir zu unserem Haus zurück. Zusammen mit uns war ebenfalls Jan J a r o s z . Von da aus beobachteten wir den weiteren Verlauf der Pazifizierung. Im einzelnen sah ich, wie von den Gebäuden der Familie S k w i r a zu den Gebäuden von Wojciech W a l e g a 5 Deutsche in grünlichen Uniformen gingen. Vor ihnen lief ein Hund her. Sie betraten den Hof der Familie W a l e g a und daraufhin vernahm ich von dort Schüsse und Granatexplosionen. Die Wirtschaftsgebäude von W a l e g a begannen zu brennen. Aus dem Hause der Familie W a l e g a hörte man menschliche Schreie. Nach einer gewissen Zeit traten die Deutschen aus den Gebäuden der Familie W a l e g a heraus. Zu ihnen gesellten sich die Deutschen Eisenbahnpolizisten in schwarzen Uniformen, die bislang an der Chaussee standen. Daraufhin begaben sich alle die Chaussee entlang in Richtung Roza. Sie gingen in einer Entfernung von ca. 100 Metern an uns vorbei und da bemerkte ich, daß sich unter ihnen ein sehr großer, kräftiger Mann in grünlicher Uniform befand. Alle anderen waren mittelgroß und ebenso kräftig. Nähere Einzelheiten betreff ihres Aussehens kann ich nicht angeben. T r o j a n erkannte ich unter ihnen nicht. Sie gingen über die kleine Brücke über den Bach und betraten das

Anwesen der Familie G r z y b . Einer von ihnen in grünlicher Uniform, doch nicht der große und kräftige, betrat das Haus der Familie G r z y b . Nach einer Weile führte er Jadwiga G r z y b heraus. Ich sah, daß sie die Hände dieses Deutschen streichelte. Daraufhin legte er ihr die Hand an den Hals und führte sie zurück ins Haus hinein. Sofort danach vernahm ich von dort herüberklingende Schüsse. Daraufhin trat der Deutsche aus dem Hause heraus und alle begaben sich zum Hause von Wojciech K o t , der gegenwärtig nicht mehr lebt. Wie er mir später erzählt hat, drohte ihm einer der Deutschen, daß er erschossen werde, da er Juden versteckt hält. Danach kehrten alle Deutschen zur Chaussee zurück. Von dort aus bemerkten sie anscheinend Jan J a r o s z , der von uns in Richtung seines Hauses lief, denn zwei von ihnen, und zwar einer in grüner und der andere in schwarzer Uniform gingen hinter ihm her. Was die Deutschen weiter taten, sah ich nicht, denn ich verlor sie hinter den Häusern aus dem Blick. Später erfuhr ich, daß sie Jan J a r o s z und Stanislaw P i s a r z erschossen haben.

Nach-dem die Deutschen gegangen waren, begab ich mich ins Haus der Familie W a l e g a zusammen mit anderen Leuten und sah, daß der Leichnam von Wojciech W a l e g a draußen vor dem Eingang zum Hause lag. Seine Tochter Wladyslawa lag im Flur an den Stufen zum Dachboden, während im Zimmer auf den Betten die Leichen der W a l e g o w a (Frau Walega) und ihrer Tochter Stanislaw a lagen. Auf dem Hof sah ich den Leichnam von Wladyslaw W a l e g a . Weshalb die Familien S k w i r a , W a l e g a und G r z y b erschossen wurden, ist mir nicht bekannt. Die Leute erzählten irgend etwas in der Hinsicht, daß die Familie G r z y b Juden bei sich untergebracht und versteckt hat.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:
gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:
gez. Unterschrift unleserlich

Der Aussagende:
gez. Kania Wladyslaw

Dienstsiegel der Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 4. März 1976

Triska
(Triska)
Übersetzer

Bundesarchiv

Übersetzung

Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Aktenzeichen: II Ds. 65/70

Zeugenvernehmung

Den 25. Januar 1973

Magister St. Zabierowski - Vizestaatsanwalt der Woiwodschaftsstaatsanwaltschaft, delegiert zur Bezirkskommission zur Untersuchung von NS-Verbrechen in Rzeszow, hat gem. Art. 4 des Dekrets vom 10.11.1945 - Gesetzblatt Nr. 51, Pos. 293 und Art. 129 StPO in Anwesenheit der Protokollführerin - Obersekretärin K. Gagulska - den unten angeführten Zeugen vernommen.

Der Zeuge wurde auf die strafrechtlichen Folgen im Falle einer falschen Aussage hingewiesen, was er mit seiner eigenhändigen Unterschrift bestätigte (Art. 172 StPO).

gez. Stawicki Antoni
(Unterschrift des Zeugen)

Danach sagte der Zeuge wie folgt aus:

Vor- und Zuname: Antoni S t a w i c k i ^{kw}

Vornamen der Eltern: Izydor und Eleonora, geb. Szymoniak
geboren am: 15.6.1894 in Bedziszyn

Wohnort: Debica, Str. Gawrzyłowska 56

Beschäftigung: Rentner

Ausbildung: Grundschule

Vorstrafen (wegen falscher Aussagen): keine

Verhältnis zu den Beteiligten: fremd

Unmittelbar nach der Einnahme von Debica im Jahre 1939 errichteten die Deutschen in Debica einen Posten der Schutzpolizei, der - wenn ich mich recht entsinne - bis Juli 1940 existiert hat. Vor dem Krieg war ich Polizist. Nach der Bekanntmachung durch die Deutschen über die Pflicht der Meldung zur Arbeit mußte ich es auch tun und begann in den Organen der Blauen Polizei in Debica zu arbeiten. Am 6. Dezember 1939 übernahm ich meine Tätigkeit. Nach etwa einem Jahr wurde ich von den Deutschen zum Kommandanten des sogenannten Gruppenpostens der Blauen Polizei ernannt. Mein Amtssitz befand sich in Debica. Mir unterstanden die Posten in Paszczyna, Pilzno Czarne, Straszecin und Debica. Ich hatte als Kommandant dieses Gruppenpostens kein eigenes Dienstpersonal. Ich amtierte beim Posten der Blauen Polizei in Debica.

Wie mir scheint, errichteten die Deutschen noch im Jahre 1940 in Debica den sogenannten Gendarmeriezug. Ihm unterstanden die Gendarmerieposten, die auf dem Gebiet des ganzen deutschen Kreises in Debica verteilt waren, und zwar in Mielec, Tarnobrzeg und Debica. Kommandant des Gendarmeriezuges in Debica war zuerst Oberleutnant M a i , danach Leutnant B u c h h o l z . M a i war etwa 35 Jahre alt, groß, blondes Haar. B u c h h o l z konnte etwa 40 Jahre alt gewesen sein. Er hatte rotes Gesicht, war normal beleibt, groß, etwa 1,70 und hatte ebenfalls blondes Haar.

Eine gewisse Zeit nach der Errichtung des Gendarmeriezuges in Debica wurde dort ebenfalls ein Posten der deutschen Gendarmerie ins Leben gerufen. Ich erinnere mich nicht, wie der erste Kommandant dieses Postens geheißen hat. Der zweite Kommandant war B u c h h o l z , der später Zugführer wurde. Der dritte Kommandant war Leutnant K o c h . Ich erinnere mich nicht mehr an den Namen des letzten Kommandanten des Postens. K o c h

war ein beliebter Mann. Er trug Brillen. Ich erinnere mich nicht genau an den Zeitraum der Tätigkeit dieser Gendarmen, über die ich oben ausgesagt habe.

Im Gendarmerieposten in Debica waren etwa 8 bis 10 Gendarmen. Ich kannte und erinnere mich an die Namen einiger von ihnen, doch bin ich nicht imstande genau den Zeitabschnitt anzugeben, in dem sie in diesem Posten tätig waren. Im Detail erinnere ich mich an die Gendarmen *B i z o k*, der etwa 25 Jahre alt war, *U r b a n*, der den Polen besonders zugesetzt hat, *H e n s c h e l*, der etwa 35 Jahre alt war, *S u s s - d o r f*, der rotes Haar hatte und nach dem Krieg vom polnischen Gericht zum Tode verurteilt wurde. Ich erinnere mich ebenfalls an die Namen der beiden Fahrzeugführer des Postens, doch bin ich nicht imstande die Schreibweise ihrer Name anzugeben. Es waren: *S z p u n a r* - ein Österreicher, der die polnische Sprache nicht beherrscht hat sowie *B y s t r o n*, der später nach Sedziszow Mlp. versetzt wurde.

Besonders im späteren Zeitabschnitt wurden die einzelnen Gendarmen vom Posten der Gendarmerie in Debica den verschiedenen Posten der Blauen Polizei in Gestalt von Aufsichtspersonen zugeteilt. Im Detail erinnere ich mich, daß nach *P i l z n o* der Gendarm *W i n d i s c h* abgeordnet wurde. In Wirklichkeit leiteten diese Gendarmen die Arbeit des Postens der Blauen Polizei.

Ich erinnere mich, daß *B u c h h o l z* einmal mir gegenüber zugegeben hat, daß er von Beruf Bäcker ist.

Außer der Gendarmerie wurde im Jahr 1941 in Debica ein Posten der Gestapo eingerichtet. Chef dieses Gestapo-postens war fast die ganze Zeit der Okkupation *hindurch* *G a r b l e r*. Darüberhinaus waren in diesem Posten die Gestapoleute *W i s n i e w s k i* und *B e i t l i c h*.

Ich füge hinzu, daß die Leute oft die Namen von B e i t l i c h und D i e t r i c h verwechselt haben, und B e i t l i c h sogar B e i t l i c h - D i e t r i c h genannt haben. B e i t l i c h war ein Mann mit einem pokennarbigem Gesicht.

An dieser Stelle wurden dem Zeugen Fotos in einem Album gezeigt, die den Akten beigelegt wurden. Daraufhin erklärte dieser: Auf dem Foto mit der Kennzeichen Nr. 1 erkenne ich den Stellvertreter des Chefs der Kripo in Debica E d l i n g e r , auf Foto Nr. 3 den Gestapomann B e i t l i c h , auf Foto Nr. 4 einen Gestapomann, der ebenfalls in Debica war, doch an dessen Namen ich mich nicht erinnere, während auf dem Foto Nr. 6 - so glaube ich - der Kommandant der Gestapo G a r b l e r zu sehen ist, doch glaube ich, daß er in Wirklichkeit etwas kräftiger und älter war. Bezüglich des B e i t l i c h glaube ich ebenfalls, daß er auf dem Foto jünger aussieht, als ich ihn in Erinnerung hatte.

In Debica war ebenfalls ein Kommissariat der Kripo. Sein Chef war ein Deutscher namens K o r n r u m p f , sein Stellvertreter dagegen E d l i n g e r . Diese beiden verhielten sich den Polen gegenüber ziemlich korrekt, besonders K o r n r u m p f .

Darüberhinaus gab es in Debica einen Posten der deutschen Eisenbahnpolizei, dessen Beamte schwarze Uniformen trugen. Die Blaue Polizei hielt mit ihnen jedoch fast überhaupt keinen Kontakt aufrecht und ich erinnere mich daher auch nicht an ihre Namen, außer des Namens des bereits nicht mehr lebenden Jozef P a r y s .

Ich erinnere mich, daß die Deutschen im Jahre 1943 eine Pazifizierungsaktion in Wiewiorka durchgeführt haben. Wer diese Befriedigungsaktion durchgeführt hat, ist mir nicht bekannt. Ich erinnere mich lediglich, daß mir

am Morgen des zweiten Tages nach der Pazifizierung der Kommandant des Gendarmeriezuges in Debica Buchholz befahl, mit ihm im Kraftfahrzeug nach Mielec zu fahren. Wir fuhren die Strecke durch Wiewiorka und da sahen wir die fast niedergebrannten Häuser auf dem Territorium dieses Dorfes. Wenn ich mich recht entsinne, so standen diese Häuser an der rechten Seite der Chaussee. Buchholz war sehr erstaunt und sagte, daß er davon, was in der Nacht geschehen war und wer diese Häuser verbrannt hatte, nichts gewußt hat. Ich wußte ebenfalls nichts davon. Später erfuhr ich, daß die Häuser der Familien Skwira und Walęga eingeäschert wurden. Bis zum heutigen Tage ist mir nicht bekannt, wer die Täter dieser Morde gewesen sind, die damals auf dem Territorium von Wiewiorka verübt wurden.

Durchgelesen:

Der Vernehmende:

gez. Unterschrift unleserlich

Die Protokollführerin:

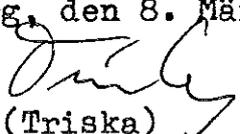
gez. Unterschrift unleserlich

Der Aussagende:

gez. Stawicki Antoni

Dienstsiegel der Bezirkskommission
zur Untersuchung von NS-Verbrechen
in Rzeszow

Ludwigsburg, den 8. März 1976


(Triska)
Übersetzer